Nr. 517. Kraków, Piątek 13 Października 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz. „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wojna.

Z dwóch frontów bojowych.

W Siedmiogrodzie.

»Oesterr. Morgenztg.« przynosi następujące sprawozdanie telegraficzne korespondenta wojennego L a n g s t e i n a za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej:

—, 12 października.

Wojska sprzymierzone także wczoraj **wypierały Rumunów z okolic Kronsztadu. Rozbite kolumny nieprzyjacielskie cofają się ku przełęczom.** Akcya wojsk sprzymierzonych pomyślnie się rozwija, a pierwsza i druga armia rumuńska podczas odwrotu nie stawia żadnego oporu.

W górach Györgeny **nieprzyjaciel, otrzymawszy posiłki, usiłował powstrzymać pochód wojsk sprzymierzonych w ostatnich dwóch dniach. Po walkach dwudniowych wczoraj opór ten został złamany i Rumuni cofają się szybko ku granicy.**

Na froncie włoskim.

Ataki Włochów na stanowiska austryacko-węgierskie pomiędzy morzem a wyżyną Comen **trwały także wczoraj, atoli nie miały większego powodzenia** i zyskany przez Włochów teren jest minimalny. Pod Oppachiasella i Novavas **nieprzyjaciel zajął małe części naszych przednich rowów. Na reszcie frontu bojowego zostali Włosi po krwawych walkach odparci, poniósłszy wielkie straty.**

Na froncie tyrolskim pod Pasubio **ogień nieprzyjacielski osłabnął.** Z powodów strategicznych przeniosła komenda austryacko-węgierska front z Cosmagnon w tył na Roite.

Pomoc dla Rumunii.

Genewa, 13 października.

»Matin« (Paryż) donosi:

Koalicya postanowiła **przynieść Rumunii śpieszną pomoc.** Przedstawiciele państw koalicyjnych w Bukareszcie **zagwarantowali rządowi rumuńskiemu całość państwa.**

Wrażenie w Rumunii.

Sztokholm, 13 października.

Ostatnie klęski, poniesione przez wojska rumuńskie, **wywołały w Bukareszcie bardzo silną opozycyę przeciwko rządowi i wogóle przeciw wojnie.** Politycy, którzy byli przeciwni wystąpieniu Rumunii po stronie Rosyi, zyskują coraz bardziej na wpływie. »Dreptatea« **ostro atakuje Rosyę, której zarzuca niedotrzymanie konwencyi wojskowej.**

Rządy rosyjskie w Rumunii.

Budapeszt, 13 października.

Dzienniki tutejsze donoszą z Sofii: Bukareszteński dziennik »Dimineatea« omawia w obszernym artykule beznadziejne położenie Rumunii. **W Rumunii panuje** — oświadcza dziennik — **najstraszliwsza reakcya rosyjska.** Kraj nasz był dotąd wolnym, dziś jednak czujemy już na sobie rękę rosyjską. System rosyjski wprowadzono nawet do życia politycznego. — **Armia rumuńska, wraz ze swą komendą, pozostaje pod wpływem rosyjskim.** Carp może dziś śmiało powiedzieć, że przepowiednia jego się spełniła.

Nowe powołanie w Rosyi.

Zurych, 13 października.

Dzienniki tutejsze donoszą: Ukazem cesarskim **powołani zostali pod broń wszyscy uwolnieni dotychczas kozacy w Azyi środkowej.** Zarządzono też równocześnie ponowny **przegląd pospolitaków z roczników 1878 do 1885,** uznanych przy poprzednich przeglądach za niezdolnych do służby.

Straty rosyjskie.

Berlin, 13 października.

W „Kreuzztg“ czytamy:

„Rosya walczyć będzie aż do śmierci“. Słowa te, wypowiedziane przez L l o y d G e o r g a, zaczynają się urzeczywistniać, ale w innym zupełnie sensie. Straty, poniesione przez Rosyan w ostatnich czasach w Galicyi, rosną znowu do olbrzymich rozmiarów, tak dalece, że nawet taki rezerwoar ludzi, jakim jest Rosya, nie jest w stanie ich znieść. Wedle objektywnych obliczeń duńskich, **Rosya straciła w pierwszych dwóch latach wojny przeszło 6 milionów ludzi,** odliczywszy już ozdrowieńców. Straty zaś poniesione przez Rosyę w **tegorocznej ofenzywie, licząc ostrożnie, przyjąć można na 1,250.000 ludzi.** Z gwardyi rosyjskiej, po krwawej kąpieli nad Stochodem, nie zostało nic.

Ucieczka króla greckiego.

Genewa, 13 października.

»Daily News« donosi z Aten pod datą 9-go bm., że **król grecki czyni przygotowania do ucieczki.** Zapasy żywności zostały wywiezione do Laryssy, a pociąg nadzwyczajny stał na torze kolejowym, wiodącym do wymienionego miasta.

Wojska rosyjskie w Salonikach.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Saloniki, 13 października.

Doniesienie agencyi Havasa. Przybył tu nowy transport wojska rosyjskiego.

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 13 października.

Doniesienie agencyi telegraficznej Milli:

Główna kwatera turecka donosi: Front nad rzeką T y g r y s e m. W obszarze F e l a h i e ogień działowy. Front k a u k a z k i. Wszędzie utarczki, słaby ogień armatni. Na innych frontach nie było nic ważniejszego.

Akcya niemieckich łodzi podwodnych.

Rotterdam, 13 października.

Jest pewnem, że na wodach amerykańskich **operują conajmniej dwie niemieckie łodzie podwodne.** Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa jednak na przestrzeni między Nowym Jorkiem a Nantucket **uwija się pięć niemieckich łodzi podwodnych.**

Załogi amerykańskich okrętów wojennych nie chcą wyjawić nazw tych łodzi podwodnych, gdyż byłoby to naruszeniem neutralności.

Z Persyi.

Zurych, 13 października.

»Tagesanzeiger« donosi z Petersburga: Wedle doniesień z Teheranu, potężny **szczep Bachtyarów, który dotąd był zwolennikiem Rosyi, przeszedł na stronę Turcyi.**

Przygotowania Rosyi na czasy powojenne.

Sztokholm, 13 października.

Petersburski »Dień« donosi: Wedle oświadczeń zarządu m. Moskwy, należy **już dziś przystąpić do przygotowania demobilizacyi.** Osobna konferencya obraduje nad tem, w jaki sposób zużytkować należy w czasach pokojowych inwentarz rozmaitych zakładów i przedsiębiorstw wojennych.

Proces polityczny w Moskwie.

Sztokholm, 13 października.

»Utro Rossii« donosi: W Moskwie rozpoczął się wielki proces polityczny przeciwko t. zw. **mścicielom-rewolucyonistom. Na ławie oskarżonych zasiadły 53 osoby** w wieku od 17 do 70 lat, rozmaitej narodowości, zawodów i sfer. — Do rozprawy powołano 169 świadków. Wedle aktu oskarżenia organizacya mścicieli-rewolucyonistów działała w Piotrkowie, Radomiu i Kaliszu, a działalność ta zaznaczyła się licznymi napadami na pociągi kolejowe i państwowe instytucye, przyczem policya staczać musiała z napastnikami zacięte walki. Członkowie tej organizacyi, przeważnie dawniejsi członkowie Polskiej partyi socyalistycznej, byli doskonale uzbrojeni i wyszkoleni. Pracowali oni grupkami, liczącemi po 6 osób. Dowódzcom tych oddziałów nie wolno było się poddać, musieli sobie w takich razach odbierać życie. W pewnem miasteczku oddział taki w marcu 1911 roku bronił się przez cały dzień przeciw całej miejscowej policyi. W końcu, widząc bezcelowość dalszej walki, rewolucyoniści podpalili dom, w którym się zabarykadowali i zginęli w płomieniach przy dźwiękach śpiewanej do ostatniej chwili pieśni rewolucyjnej.

Sprawa posła Liebknechta.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 13 października.

Komisya regulaminowa parlamentu niemieckiego, obradując nad wnioskiem socyalno-demokratycznego zjednoczenia pracy, domagającym się **wstrzymania postępowania karnego oraz zniesienia aresztu śledczego posła Liebknechta** na czas trwania okresu posiedzeń parlamentu, postanowiła zażądać od zastępcy kanclerza aktów postępowania karnego przeciw posłowi Liebknechtowi. Komisya przyjęła następnie wniosek socyalno-demokratycznego zjednoczenia pracy, **odrzucający prośbę sądu gubernialnego w Toruniu w sprawie wdrożenia postępowania karnego przeciw Liebknechtowi.**

Rumuński odwrót.

Armia rumuńska na całym froncie siedmiogrodzkim znajduje się w tej chwili w pełnym odwrocie. Na froncie południowym, po bitwach pod Hatszég i pod Sybinem, dotarły zwycięskie wojska sprzymierzone na licznych odcinkach do granicznych grzebieni górskich, względnie przełęczy, i stoją gotowe do podjęcia na dany rozkaz marszu na terytoryum rumuńskie. W Siedmiogrodzie wschodnim przekroczyły już wojska generała Arza pasmo Görgeny i Hargitta i następując na pięty odrzuconym tylnym strażom rumuńskim, zstępują właśnie w kotlinę Gyergyó Szent Miklós oraz Csik Sereda, by następnie wyrzucić nieprzyjaciela całkowicie poprzez przełęcze graniczne. Po zaciekłych bojach w okolicy Kronsztadu, które trwały dni kilka, pozostawia nieprzyjaciel po drodze działa i cały materyał wojenny, oddaje w ręce zwycięzców mnóstwo wozów kolejowych z zapasami wszelkiego rodzaju, których nie miał już czasu zniszczyć przed rozpoczęciem odwrotu.

Słowem, Rumuni zaczynają się stosować nareszcie do rad, udzielanych nieżnużenie przez sprzymierzeńców zachodnich i wschodnich, którzy przypisywali rumuńską wyprawę na Siedmiogród politycznym celom i radzili wycofać się stamtąd czemprędzej, a działania podjąć dla wspólnych celów wojskowych. Tylko, że ten odwrót rumuński nie został podjęty dobrowolnie, by poddać się zamierzeniom ogólniejszej natury. Odwrót ten został wymuszony przez sprzymierzone wojska po szeregu świetnych strategicznych posunięć i ma na celu jedynie resztki pobitych wojsk rumuńskich ocalić przed niechybną zagładą. Nie dlatego cofają się Rumuni, by siły swoje wprawić na innym terenie, który im się obecnie dla operacyj wojskowych korzystniejszym wydaje, lecz dlatego, by nie pozwolić na dalsze rozbijanie poszczególnych grup armii, otaczanie ich i niszczenie zupełne.

Sposób, w jaki Rumuni ofenzywę siedmiogrodzką podjęli, oraz właściwości górskiego terenu, znakomicie nadawały się do wykonania manewrów szeroko założonych, któreby nieprzyjaciela zaskoczyły z nienacka i zdruzgotały go za jednym ciosem. Wkroczyli Rumuni do Siedmiogrodu trzema armiami, które miały wytknięty wspólny cel: dotarcie do doliny rzeki Maros i prowadziły w szerokich liniach koncentryczny pochód, nie zachowywały wszakże wzajemnej ścisłej łączności. Front rumuński wykazywał znaczne przerwy, w które wciskać się mogły wojska sprzymierzone, podejmujące kontrofenzywę i wykonywać dalekie ruchy osaczające. Pierwsza południowa armia rumuńska szła przez przełęcz Czerwonej Wieży na Sybin, przez przełęcze Szurduk i Vulkan na Hatszég, oraz w dolinie rzeki Czerny na Karansebes. Druga armia środkowa szła przez przełęcze Ojtoz, Bodza, Predeal i Törzburską na Schässburg-Medias. Trzecia zaś armia północna, nawiązująca do południowego skrzydła rosyjskiego na Bukowinie, przez przełęcze Gyimes, Bekas i Tölgyes, rozpoczęła była pochód na Maros-Vasarhély.

Skutkiem tego to właśnie oddzielnego postępowania poszczególnych grup wszystkich trzech armij rumuńskich, kierownictwo wojsk sprzymierzonych zaczęło atakować oddzielne grupy kolejno, i osobno je niszczyć. Po druzgocących bitwach w okolicy miasta Hatszég i w obszarze Sybinu, które zniszczyły pierwszą armię rumuńską, przyszła kolei na drugą armię środkową. Wojska generała Falkenhayna, które ścigały szczątki pierwszej, szukającej oparcia o drugą armię w dolinie Aluty, musiały znowu stanąć do rozstrzygającej bitwy. Przeprowadziły ją, równie jak bitwę pod Sybinem, świetnym manewrem okalającym i odcięły drugiej armii rumuńskiej jedyną wygodną drogę powrotu na terytoryum rumuńskie poprzez przełęcz Tömös, linią kolejową, z Kronsztadu prowadzącą na Sinaję i Bukareszt. Taksamo, jak poprzednio pod Sybinem, musiała armia pobita rozpocząć odwrót w południowo-wschodnim kierunku, drożynami górskiemi, wiodącemi poprzez pozostałe przełęcze.

Założenie i przeprowadzenie tej trzeciej z rzędu wielkiej bitwy na siedmiogrodzkim terenie, proste jest nadzwyczaj. Wedle przedstawienia Kirchlehnera, podjęła druga armia rumuńska po klęsce, doznanej na zachodnim brzegu lesistego pasma Geisterwaldu koło Persany, gdzie wojska sprzymierzone przebiły stanowisko nieprzyjacielskie w odcinku rzeczki Sincy, odwrót na całym obszarze wielkiego kolana, jakie tu Aluta zatacza. Wschodnich brzegów leśnego pasma Persány oraz Geisterwaldu broniły tylko straże tylne. Siły główne cofnęły się bezpośrednio na stanowisko główne, położone w kraju Burców. Północne skrzydło odbywało pochód wolniej nieco, południowe pospiesznymi marszami. Sprzymierzeni ścigali cofających się na szerokim froncie. Już dnia 7 października zaatakowano na wschodnim skraju obu lasów rumuńskie straże tylne i odrzucono je w kraj Burców i przez Alutę. Wojska sprzymierzone nieznużenie parły naprzód i tegosamego dnia jeszcze znalazły się przed rumuńskiem stanowiskiem głównem. Równocześnie wojska niemieckie posunęły się na południe jarem rzeki Sincy przez pasmo gór Persańskich i dotarły do obszaru miejscowości Zernesti nad potokiem Weidenbach.

Główne stanowisko rumuńskie miało rozkład następujący: Ciągnąc się na północno-zachodnich uskokach pasma górskiego Burców, miało centrum pomiędzy Kronsztadem a Rosenau, lewe skrzydło na górach około Törzburga, na najbardziej na południe wysuniętych odgałęzieniach pasma Barockiego. Na północny wschód od Kronsztadu znajdowały się stanowiska, połączone z centrum stanowiskami na równinie, mającemi także linie naprzód wysunięte, a położonemi na wschód od potoku Weidenbach. Był to rodzaj skrzydła prawego, wysuniętego naprzód.

Walki w okolicy potoku Weidenbach i dalej na północ nad Alutą rozpoczęły się już dnia 7 października. Był to początek bitwy pod Kronsztadem. Nieprzyjaciel podejmował częste kontruderzenia, stawiając zacięty opór. Wczesnym rankiem 8 października przedostały się wojska sprzymierzone aż do zachodniego skraju Kronsztadu. Nieprzyjaciel obsadził wzgórza przed miastem oraz miasto samo. Tymczasem kolumna niemiecka, która maszerowała w kierunku na Zernesti, wzięła szturmem góry Törzburskie i staczając potyczki po obu stronach potoku Weidenbach, maszerowała na tyły Kronsztadu, oraz na południe od górskiego bloku Schuller wprost na przełęcz Tömös. Przedewszystkiem bowiem należało tam wziąć linię kolejową i trakt pod skuteczny ogień.

Walka rozgorzała w samem mieście. O każdy załom ulicy trzeba było staczać walki z osobna. Trzeba było 24 godzin dla oczyszczenia zupełnego miasta. W czasie tych śmiertelnych zapasów rzucili Rumuni jeszcze świeże siły od Sepsi-Szentgyörgy wzdłuż Aluty na prawe swoje skrzydło. Stamtąd spodziewali się przebić do Kronsztadu. Ta posiłkowa kolumna została ugodzona jednak kontratakiem sprzymierzonych, poprowadzonych od Marienburga nad Alutą, na zachód od pasma gór Barot, poprzez Brenndorf. Na prawem skrzydle nieprzyjaciel doznał porażki. Wczesnym rankiem dnia 9-go października nastąpiło rozstrzygnięcie. Prawe skrzydło rumuńskie nie mogło wytrzymać naporu przeciwnika i ograniczyło się do bronienia gór na południe od Kronsztadu. Wojska atakujące rozpoczęły ruch oskrzydlający od Marienburga przez Petersberg i Honigberg na Kronsztad, odcinając temsamem Rumunom możność odwrotu w kotlinę Haromszek. Rumunom nic pozostało tedy nic innego, jak odwrót na terytoryum rumuńskie. Tylko pierwsze kolumny zdołały się przedostać drogą na przełęcz Tömö—Predeal. Reszcie pozostały ledwie dalsze wschodnie przełęcze. Pozostały na stanowiskach pod Kronsztadem działa rumuńskie, pozostał cały materyał kolejowy przed przełęczą Predeal.

Jakie są możliwe konsekwencye tej trzeciej z kolei klęski rumuńskiej na Siedmiogrodzkim terenie? Najlepiej będzie oddać tu głos angielskim »Timesom«. Od bitwy pod Sybinem — piszą one — odbywa się w Alpach siedmiogrodzkich wielkie przegrupowanie wojsk. Należy się spodziewać w okolicach tych odwrotu sił rumuńskich. Dalej na północ przedsięwzięcia rumuńskie przybiorą defenzywny charakter. Zdaje się rzeczą pewną, że wojska austro-węgierskie będą usiłowały sforsować przełęcze, wiodące do Multan, by odciążyć wojska niemiecko-bułgarskie w Dobrudży, związane atakiem. Gdyby inwazya do Multan udała się istotnie, siły rosyjsko-rumuńskie w Dobrudży popadłyby w ciężkie położenie. Ogólna sytuacya frontu rumuńskiego i bałkańskiego nie jest pomyślna. O ile spodziewano się odcięcia mocarstw środka od wschodu przez wdanie się w wojnę Rumunii, plan ten całkowicie zawiódł...

Stopp.

Prasa amerykańska o Legionach polskich.

A. Czarnecki, Polak, urodzony i wychowany w Ameryce, specyalny korespondent chicagowskich „Daily News“, który na wiosnę b. r. bawił w Polsce, między innemi także w Krakowie, pisze o Legionach w ten sposób:

Polacy, biorący udział w wojnie obecnej, w przekonaniu, że służą sprawie odbudowania Polski, składają dowody hartu, męstwa i odwagi, które w przeszłości złożyły się na sławę oręża polskiego. Fakt ten stwierdzają ustawiczne wyróżnienia i wyrazy uznania, składane przez rząd austryacki i niemiecki zarówno jednostkom, jak i całym grupom Legionów polskich. Dalszym tego dowodem są odznaczenia, uzyskane przez ochotników polskich, którzy stanęli w służbie francuskiej lub angielskiej. Niezłomna wiara Legionów polskich, że walczą o wolną Polskę, zwróciła na nie baczną uwagę nietylko przyjaciół, ale i wrogów.

Legiony polskie utworzone zostały pod wodzą Józefa Piłsudskiego przez robotników, studentów, artystów, pisarzy, chłopów. Kierują się one ideą służenia swemu narodowi przez zwalczanie jednego z zaborców — Rosyi, uważanej za najgorszego najeźdźcę. Ludzie, którzy byli przez rząd rosyjski skazywani na więzienie lub zesłanie na Syberyę za stawianie oporu rusyfikacyjnej polityce rosyjskiej i ludzie, którzy w Galicyi zażywali korzyści, płynących z samorządu w granicach państwa austryackiego, byli zdania, że przez stworzenie polskiej armii ochotniczej sprawa Polski zostanie wydobyta z mroków zapomnienia i przy pomocy Austryi zostanie nakoniec sprawiedliwość wymierzona narodowi polskiemu.

W nocy 5 sierpnia, na dwanaście godzin (?) przed wypowiedzeniem wojny austryacko-rosyjskiej, Piłsudski, jako naczelnik, zorganizował w Krakowie tysiąc ludzi, przeważnie młodych i pełnych zapału, i przekroczył z nimi granicę, wkraczając na teren Królestwa Polskiego.

Kiedy zwiedzałem tę część Polski, dziś zniszczoną wojną, zewsząd opowiadano mi o bohaterstwie i poświęceniu owych żołnierzy, czem zjednywali sobie powszechny szacunek. Jak słynny tysiąc Garibaldiego, tak ów tysiąc ochotników polskich wyparł z Miechowa znacznie silniejsze oddziały kozackie, zajął Kielce, stoczywszy poprzednio zwycięską walkę pod miastem i tam proklamowano niepodległość Polski. Rosyanie wstrzymali się w ucieczce i, zgromadziwszy znacznie większe siły, tak, że mieli 10 żołnierzy przeciw jednemu, rozporządzając przytem znacznemi siłami artyleryjskiemi, wydali Polakom bitwę. Nastąpiła zacięta walka. Polacy pod wodzą Piłsudskiego cofnęli się kilka mil na południe, gdzie otrzymali posiłki od wojsk austryackich i znowu odparli Rosyan.

Rosyanie ogłosili natychmiast, że Strzelców, Sokołów i innych ochotników polskich, tworzących polskie Legiony, nie będą uważać za żołnierzy, ale za bandytów i jako takich, w razie schwytania do niewoli, będą wieszać. W październiku 1914 roku rząd austryacki zawiadomił oficyalnie, że Legiony polskie walczą obok armii austryacko-węgierskiej, jako regularni żołnierze i stanowią część jej uzbrojenia.

Proklamując, iż walczą o niepodległość, a nie o samorząd pod obcem panowaniem, Legioniści pociągnęli do swoich szeregów wielu młodych ludzi. W Galicyi wielu młodych Polaków, obowiązanych do służby wojskowej w armii austryackiej, często wstępowało dobrowolnie do Legionu, gdyż w Legionie nietylko oficerowie i komenda jest polska, ale nawet mundury i czapki mają krój polski.

W tej części Królestwa Polskiego, która zostaje obecnie pod okupacyą wojsk austryackich, przyjazne rządy generał-gubernatora austryackiego w przeciwieństwie do dawniejszych rządów rosyjskich, zyskały Legionom wielu zwolenników i zgłaszali się do nich ochotnicy nawet z pośród ludzi, którzy, jako mieszkańcy terenu okupowanego, nie potrzebowali się obawiać poboru przymusowego.

W Wiedniu, Krakowie, Lwowie, Lublinie, Piotrkowie, wszędzie spotykałem stacye rekrutacyjne Legionów polskich, komitety opieki nad ich rodzinami, pola ćwiczeń, szpitale i inne urządzenia potrzebne. We wszystkich tych instytucyach panuje ożywiony ruch. Legioniści, pojedyńczo i w grupach, przedstawiają wspaniały widok. Stanowią oni poważną, dzielną i doskonale wyćwiczoną jednostkę bojową, ludzi, walczących za ideały swego narodu, za swój kraj. Nawet ci, którzy nadzieje swe opierają na Anglii i Francyi, przyznają, że Legioniści walczą i umierają z wiarą, iż służą Polsce.

W początkach Legionów, broń i umundurowanie dostawali oni z dobrowolnych ofiar, składanych przez Polaków w całej Polsce i poza granicami nawet. Obecnie postawieni oni zostali na tych samych prawach, co wojska austryackie: otrzymują te same racye, te same usługi sanitarne i zaopatrzenie.

W prasie i w oficyalnych depeszach komendy ustawicznie spotyka się wiadomości o dzielności i brawurze Legionów Polskich. Wiadomości te wywołują entuzyazm w szeregach wielu zwolenników Legionów wśród Polaków.

Obłąkany król.

Onegdaj zmarł na zamku Fürstenried w Bawaryi nieszczęśliwy, umysłowo chory król bawarski, Otto. Koronę królewską otrzymał król Otto po śmierci swego brata, Ludwika II, który w roku 1886 zmarł zagadkową, tragiczną śmiercią w jeziorze Starenberskiem. Koronę królewską dźwigał król Otto przez lat 30, królem jednak właściwie nigdy nie był, gdyż już jako książę dotknięty był chorobą umysłową. Cały ten czas spędził nieszczęśliwy monarcha na zamku Fürstenried, w towarzystwie dwóch służących, czuwających nad bezpieczeństwem jego osoby, podczas gdy rządy państwa sprawował regent ks. Luitpold, a po jego śmierci regent ks. Ludwik, obecny król bawarski. Objawy choroby umysłowej wystąpiły u króla Ottona już w wieku dziecięcym, były jednak tak słabe, że nie zwracano na nie uwagi, przeciwnie traktowano je, jako dziecinne uprzedzenia i przyzwyczajenia. Po skończeniu studyów uniwersyteckich ks. Otto wstąpił do wojska, gdzie niebawem otrzymał dowództwo IV pułku szwoleżerów. — W tym czasie wystąpiła u niego chorobliwa bigoterya, która z czasem coraz bardziej się wzmagała przechodząc w końcu w ciężką melancholię. To były pierwsze poważniejsze objawy choroby, które w kilka lat później, w czasie wojny francusko-niemieckiej, wystąpiły w stopniu znacznie silniejszym.

Z powodu rozmaitych zajść, wywołanych rozwijającą się coraz silniej chorobą, odwołano go z teatru wojny i wysłano w podróż do Włoch i Hiszpanii, poczem umieszczono go w zamku Nymphenburg, gdzie żył w zupełnem odosobnieniu. Pewnego dnia roku 1878 ks. Otto, przechadzając się po ogrodzie zamkowym, ujrzał oddział swych dawnych szwoleżerów. Podszedł zatem ku nim i błagał o wyswobodzenie go. Wierni żołnierze gotowi byli prośbie tej zadość uczynić, gdy nagle, zwabieni hałasem, zjawili się dozorcy i odprowadzili nieszczęsnego króla z powrotem do zamku. Król stawiał przy tem dozorcom silny opór, wzywając pomocy szwoleżerów i obrony przed dozorcami. — W kilka dni później przeniesiono chorego króla do zamku Schleissheim, a następnie do zamku Fürstenried, gdzie przebywał do śmierci.

W roku 1913 dnia 5 listopada nastąpiła w Bawaryi, za zgodą stanów i cesarza Wilhelma, zmiana konstytucyi, na mocy której regent ks. Ludwik ogłoszony został królem, z pozostawieniem tytułu królewskiego także nieszczęśliwemu monarsze, gdyż formalnego zrzeczenia się korony nie można było od niego uzyskać.

Oszustwa wojskowe przed sądem.

(V dzień rozprawy).

Kraków, 13 października.

Stosownie do wczorajszej uchwały trybunału rozprawa toczy się w dalszym ciągu jawnie.

Oskarżony Szymakowski dodatkowo zeznaje, że wydawał podoficerom całe stosy legitymacyj in blanco, gdyż potrzebne im były dla robotników, zajętych w zakładach wojskowych. Legitymacye te wydawał im na podstawie konsygnacyi lub też i bez tego potwierdzenia i nie widział w tem nic złego.

Generał-major Nauman: Kto upoważnił pana do wydawania stosów legitymacyi podoficerom?

Osk. Szymakowski: Sądziłem, że nie było to nadużyciem, gdyż było to dla celów urzędowych.

Znawca kap. Sikora oświadcza, że wobec prywatnych stron wskazaną była ostrożność przy wydawaniu tych legitymacyj, natomiast dla urzędowych celów w ten sposób, jak to Szymakowski opowiada, formularze istotnie wydawano.

Przesłuchanie Ludwika Urygi.

Następnie wśród ogólnego zainteresowania wprowadzają na salę oskarżonego Ludwika Urygę. Zeznaje przeważnie po niemiecku, czasem tylko używa pomocy tłómacza. Robi wrażenie człowieka skruszonego i złamanego. Opowiada historyę swojego smutnego życia. Jest synem ubogiego krawca z N. Sącza; własnemi siłami przebijał się przez życie. Ożenił się wcześnie. Dał się wciągnąć do ruchu budowy domów urzędniczych, wybudował willę w Dębnikach i to go materyalnie zrujnowało.

Kierownik rozprawy dr Reut zwraca uwagę Urydze, że budując willę ponad siły, postąpił lekkomyślnie. Oskarżony przyznaje się do tego.

W dalszym ciągu Uryga opowiada szczegółowo, jak został wciągnięty do fałszowania legitymacyi. W roku 1914 nie było w biurach wojskowych trzech egzemplarzy meldunkowych, lecz tylko konsygnacye, zapisywane w księgi przez pisarzy, mających zasiadać w komisyach przeglądowych. W tych konsygnacyach wpisał, na nalegania pośredników, którzy go w handelkach śniadankowych brali w obroty, szereg ludzi. I tak Zielińskiego wpisał za śniadanie u Hawełki. Nie widział nic w tem złego, bo za miesiąc miał być ogłoszony nowy pobór.

Następnie poznał starszego Winzelberga, dla którego w r. 1915 postarał się o dwie fałszywe legitymacye, mianowicie dla Mandelsberga i Weniga. Było to na wiosnę i w jesieni 1915 r. W tym czasie także na nalegania Riesera przeprowadził fałszerstwa legitymacyi na rzecz Schinagla. Oskarżony później z Rieserem zupełnie zerwał.

Kierownik rozprawy dr Reut: Kto był zręczniejszy, Rieser czy Winzelberg?

Uryga: Nie mogę tego powiedzieć. Byłem głupi, że wogóle z nimi miałem do czynienia, z Rieserem raz, z Winzelbergiem 2 razy.

W dalszym ciągu Uryga opowiada szeroko, jak za pośrednictwem Korzeniowskiego i Fr. Goryczki popełnił fałszerstwa na rzecz Radwańskiego, Wołkowińskiego i innych.

Kap. Żegarac: Czy pan sam wpisywał te fałszerstwa do księgi, czy inni?

Uryga: Musieli to robić pisarze, którzy prowadzili księgi, ażeby utrzymać tosamo pismo. Większość tych wpisów uskutecznił Pudek. Jaskier tylko 2 razy wpisywał. Pudek otrzymał za to od oskarżonego 20 koron.

Dr Reut (do osk. Pudka): Dlaczego pan nie zawahał się brać od Urygi za grzeczność koleżeńską 20 koron?

Osk. Pudek nie umie dać na to wyjaśnienia.

Dr Reiter, adwokat z Drohobycza, obrońca wojskowy, wypytuje się Urygi, w jaki sposób za namową Korzeniowskiego i Goryczki rozpoczął fałszerstwa. Uryga, widocznie skruszony, opowiada, jak w handelkach tłoczyli się do niego pośrednicy i agenci i nalegali na niego o wydanie legitymacyj. Mania śniadankowa w Krakowie znalazła w Urydze swoją ofiarę. Za jego wiedzą otrzymali nielegalne legitymacye między innymi: Kazimierz Sataleckі, Goryczkowie, Abraham Kalman, Bienenfeld, Wettstein, Schinagel, Nacht, Lammel, Jungerwirth, Abeles, Leinkram, Issmer, Abrahamer, Leib Rieser, Hirsch Rieser, Mozes Finker, Edward Machauf i paru innych.

Trybunał przerywa rozprawę. Po pauzie oświadcza kap. Żegarac, iż żałuje, że nie może cofnąć swego wniosku o tajność rozprawy, gdyż wniosek ten został już załatwiony. Jest pewny, że nie zajdzie potrzeba ponowienia tego wniosku i dlatego powyższe oświadczenie składa, licząc na lojalne stanowisko obrony.

Oskarżony Uryga zeznaje dalej. Między innemi opowiada o schadzkach w lokalu fryzyerskim braci Goryczków, przy ulicy Floryańskiej, gdzie oskarżony przynosił formularze legitymacyjne i pieczęć urzędową i tam wystawiał klientom dokumenty.

W zeznaniach dalszych obciąża Uryga bardzo Leopolda Nassa i śpiewaka templowego Kirscha, którzy uciekli do Holandyi, gdzie dotąd przebywają.

Godzina 11, rozprawa trwa dalej.

Z teatru ludowego.

Ludwik XI. Dramat historyczny w 5 aktach Kazimierza Delavigne.

Tragedya Delavigne'a »Ludwik XI« należy do dzieł, zakwalifikowanych od dawna, jako podstawowe w repertoarze większych scen dramatycznych. Źródłem popularności tego utworu jest wyrazista, na tle historyi francuskiej osnuta akcya, w pośrodku której stoi świetnie nakreślona postać jednego z największych potworów koronowanych, króla Ludwika XI. z domu Valois. Przedmiotem dramatycznego działania jest szamotanie się ze śmiercią zgrzybiałego króla-tyrana, ściganego wyrzutami sumienia i nienawiścią księcia Nemours, pragnącego pomścić śmierć swego ojca.

O wystawienie »Ludwika XI« kusić się mogą tylko te teatry, które posiadają odpowiedniego przedstawiciela dla tragicznej, tytułowej roli. Grać ją może zawsze tylko artysta pierwszorzędny, rozporządzający wielką rutyną i specyalnymi warunkami do ról dramatycznych. Stąd pochodzi, że sztuka Delavigne'a służyła zawsze, jako popis wielkim aktorom, jak: Salvini, Rossi, Kainz, Zacconi. U nas grywali ją Rapacki i Żelazowski, utrwaliwszy wspaniale tę rolę w historyi polskiego aktorstwa.

Teatr ludowy, zdążający konsekwentnie po linii swoich zadań, mógł wystawić »Ludwika« dzięki p. Frączkowskiemu, który szeregiem ról tego typu dowiódł w ostatnich czasach, że ma prawo zaliczać się do pierwszorzędnych tragików polskich.

Pojęcie roli Ludwika umocnić mogło sąd o szerokości skali talentu p. Frączkowskiego. Jego kreacya jest jakby z kamienia wykutą, konsekwentnie aż do końca na jednej wyżynie napięcia tragicznego utrzymaną. Grą swą podkreśla p. Frączkowski nie tyle tragizm, ile siłę charakterystyki, uzewnętrzniającą się w nikczemnym strachu, ogarniającym króla w chwili krytycznej, gdy mu zagraża choroba, lub sztylet mściciela. Te sceny uplastycznił p. Frączkowski z szczególniejszem przejęciem, głosem i dykcyą i zebrał za nie zasłużone oklaski.

Artystą o wielkiej sile napięcia dramatycznego okazał się również p. Nowakowski. W roli księcia Nemours wydobył nie tylko zapał i siłę, ale silnymi akcentami uzewnętrznił dumę i godność pokrzywdzonego wasala, pragnącego pomścić krzywdy swego ojca. Bardzo ładnie, z szczerym sentymentem, zarysowała postać królewicza p. Olska. P. Heleński doskonale pojął i rozwinął rolę lekarza królewskiego, zdobywając się na akcenta szczerości, jakich u tego artysty dotąd nie zauważyliśmy. Na tej drodze talent jego i warunki mogą znaleść wdzięczne pole do dalszych sukcesów. P. Czechowska, jako Marynia, ładnie wypowiadała liryczne tyrady. W pomniejszych rolach dobrze wywiązali się z zadania pp.: Czarnowski, Grolicki, Biesiadecki i Korecki.

Wystawa i reżyserya sztuki były bardzo staranne.

wp.

Kronika.

Kraków, 13 października.

Piękny dar na sztandar Legionów. Komendant krakowskiego 16 pułku obrony krajowej, pułkownik Hohenauer, nadesłał z pola kwotę 2.581 koron, zebraną w drodze składek na sztandar Legionów polskich z następującem pismem (w tłomaczeniu):

»Świetne prezydyum stoł. król. m. Krakowa! Najwyższym rozkazem Posiłkowy Korpus Polski za szczególne męstwo, okazane w tej wojnie światowej, otrzymał prawo własnych sztandarów. Ta radosna dla całej Austryi, a w szczególności dla całego narodu polskiego, wiadomość, skłoniła podpisanego, jako komendanta stojącego w polu krakowskiego 16 pułku obrony krajowej, do zarządzenia dobrowolnej składki wśród podległego korpusu oficerskiego i całej załogi wszelkiej narodowości. Ku wielkiej radości zbiórka znalazła oddźwięk w sercach, tak, że w kilku dniach zebrano 2.581 koron. Zebrana kwota przeznaczona jest na sztandar dla Posiłkowego Korpusu Polskiego«.

Kuchnie obywatelskie w Krakowie. Około 20 bm. otwarte będą, jak już donieśliśmy, trzy pierwsze kuchnie obywatelskie. Prace około wykończenia i urządzenia lokalów, na ten cel przeznaczonych, są już na ukończeniu. Obecnie kompletuje się personal dla tych kuchni.

Kwesta na rodziny walczących żołnierzy. W niedzielę, 15 października odbędzie się kwesta na komitety parafialne i ubogie rodziny walczących żołnierzy. Komitet uprasza panie, które łaskawie zajęły się urządzeniem stołu, aby o godzinie 8 rano rozpoczęły kwestę. Jutro w sobotę, od godz. 3 po południu w parafii św. Szczepana przy ul. Garbarskiej mogą się panie zgłaszać dla porozumienia się z przewodniczącą komitetu.

Biuro informacyjne i porady prawnej K. B. K. w Krakowie (ul. św. Tomasza 37) udziela porady i pomocy w sprawach zasiłków wojskowych, świadczeń i szkód wojennych, w sprawach wychodźtwa wojennego i sezonowego, odbudowy kraju itp. Przy zapytaniach pisemnych należy na odpowiedź dołączyć markę za 25 hal. Biuro otwarte od 9—1, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Z targu krakowskiego. Targ dzisiejszy odznaczył się przedewszystkiem wielkim dowozem kapusty; zarówno plac Jabłonowskich, jak plac Szczepański, zatłoczone były wozami włościańskimi, napełnionymi kapustą; sprzedawano ją po 8—10 K za kopę główek. Innych jarzyn także było dość, ziemniaków ilość zupełnie znikoma. Jaj nie było prawie wcale, masła na targu prawie nie było widać, wogóle targ był słabo obesłany. Trochę więcej było drobiu; po raz pierwszy przywieziono zające, które sprzedawano po 8—10 K za sztukę, mimo, że znane zarządzenie o dziczyźnie określa cenę zasadniczą na 4 K 50 h za sztukę. Z owoców śliwki już się kończą, sprzedawane są resztki bardzo mizernej jakości, gruszek wogóle mało jest w tym roku, tylko jabłka ukazują się dość obficie na targu. Dużo jest także grzybów, które obrodziły tegorocznej wilgotnej jesieni.

Kronika lwowska.

Nowy rok akademicki w uniwersytecie lwowskim rozpocznie się uroczystem nabożeństwem, które ks. arcybiskup dr Józef Bilczewski odprawi w poniedziałek dnia 16 bm. o godzinie 9 rano w kościele św. Mikołaja.

Nauczyciele lwowscy u wiceprez. Zolla. Korzystając z przyjazdu wiceprez. Rady szkolnej krajowej do Lwowa, onegdaj przed południem udała się deputacya tymczasowego nauczycielstwa lwowskiego pod przewodnictwem dyrektora Jana Soleskiego do wiceprez. dra Fryderyka Zolla i wręczyła mu memoryał w sprawie rozpisania konkursów na wakujące posady w szkołach ludowych.

Wiceprezydent Zoll przyjął deputacyę bardzo życzliwie i wyraził się, że w sprawie ogłoszenia konkursów na wakujące posady w szkołach lwoskich żadne przeszkody nie istnieją. Ażeby jednak sprawę tę na miejscu załatwić, obiecał wiceprezydent, iż wyjazd swój odroczy do wieczora, zaś tegoż dnia po południu sam osobiście odbędzie w tej sprawie konferencyę z Radą przyboczną, względnie z c. k. radcą i komisarzem rządowym, panem Grabowskim. Kończąc audyencyę, polecił wiceprezydent deputacyi uspokoić nauczycielstwo, zaniepokojone ściąganiem legitymacyj, uprawniających do pozostania we Lwowie w razie ewakuacyi, wyjaśniając tę kwestyę w ten sposób, że legitymacye te ściąga się w celu przybicia na nich stampili władz wojskowych, poczem zostaną odnośnym właścicielom zwrócone.

Dodatek drożyźniany dla nauczycieli szkół ludowych. W „Kuryerze Lwowskim" czytamy: Dla uchwały Wydziału krajowego przyznającej nauczycielom ludowym jednorazowy dodatek drożyźniany zapewniona jest sankcya cesarska, przez co uchwała ta uzyska taką samą moc, jak sankcyonowana ustawa sejmowa. Po zatwierdzeniu przez cesarza uchwały Wydziału krajowego, nastąpi na jej podstawie, a za asygnatami Rady szkolnej krajowej, wypłata dodatku drożyźnianego nauczycielom przez odnośne urzędy podatkowe.

Na cele Departamentu opieki N. K. N. Z Sandomierza donoszą nam: Pracownicy cukrowni w Rytwianach w Sandomierskiem złożyli na ręce oficera werbunkowego Legionów polskich w Sandomierzu 120 K na cele Departamentu opieki N. K. N.

Repertoar miejskiego teatru w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

Piątek: „Oj, młody, młody".

W sobotę, dnia 14 b. m.: »Krewniacy« Michała Bałuckiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

Piątek: „Księżniczka czardasza".

Telegramy z ostatniej chwili.

Komisya parlamentarna Koła polskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 13 października.

Prezes Koła polskiego dr Biliński zwołał parlamentarną komisyę Koła na dzień 19 b. m. Na porządku dziennym obrad stoi zaproszenie prezydenta Sylwestra na konferencyę prezydentów klubów na dzień 23 b. m.

Wojna.

Zagrożony odwrót Rumunów.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Kolonia, 13 października.

»Kölnische Volkszeitung« donosi:

Linia odwrotu wojsk rumuńskich jest zagrożona, a położenie ich w górach Györgyö bardzo złe.

Dalszy pochód wojsk austryacko-węgierskich.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 13 października.

Dzienniki tutejsze donoszą:

Wojska austryacko-węgierskie zajęły Szepsi-Szent-Györgyö i Kezdivasarhely.

Król rumuński na uboczu.

Zurych, 13 października.

Wedle wiadomości z Bukaresztu, **król rumuński Ferdynand złożył naczelną komendę nad armią rumuńską nie dobrowolnie, lecz pod naciskiem koalicyi.** To upokorzenie oddziałało tak na króla, **że usunął się od wszystkich spraw państwowych** i jest zupełnie na uboczu.

Zjazd cara z królem rumuńskim.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 13 października.

»N. Fr. Presse« donosi z Sofii:

Otrzymano tu wiadomość, że **w Reni odbędzie się zjazd cara z królem rumuńskim.** Car wyjechał już do Reni.

Ze strony Rumunii wezmą udział w zjeździe generałowie Iliescu i Averescu. Powodem zjazdu ma być położenie wojsk rumuńskich w Siedmiogrodzie i Dobrudży.

Odroczenie sesyi parlamentu rumuńskiego.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Lugano, 13 października.

Sesya parlamentu rumuńskiego, zwołana na 20 bm., **została odroczona na czas nieoznaczony.**

Straty rumuńskie.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 13 października.

»Fremden-Blatt« donosi z Berlina:

»Acht-Uhr-Blatt« przynosi z nad granicy rosyjskiej wiadomość, że wedle obliczeń komitetu sanitarnego w Bukareszcie z dnia 4 b. m., **straty Rumunów w poległych, rannych i zaginionych wynoszą 149.688 szeregowców i 5.894 oficerów, pomiędzy nimi 5 generałów.**

O konfiskatę majątku obywateli państw centralnych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 13 października.

Jeden z tutejszych dzienników donosi: »Times« donoszą z Bukaresztu, że władze miejskie w Bukareszcie zaproponowały **konfiskatę majątku poddanych nieprzyjacielskich w stolicy Rumunii i odszkodowanie niemi poszkodowanych podczas ataków Zeppelinów na Bukareszt**

Zabór floty greckiej.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 13 października.

»Neues Wiener Tagblatt« donosi z Berlina:

»Berliner Lokal-Anzeiger« przynosi następujące szczegóły o zaborze greckiej floty wojennej przez koalicyę.

I tak 4 okręty bojowe o łącznej pojemności 35.500 ton, 1 krążownik, 4 kanonierki, 15 kontrtorpedowców, 17 torpedowców, 2 łodzie podwodne przeszły w posiadanie koalicyi. Koalicya rozbroiła, ale nie zabrała 5 okrętów bojowych o pojemności łącznej 36.000 ton.

Odpowiedź rządu greckiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 13 października.

Ag. Stefani donosi z Aten: Rząd grecki odpowiedział na ultimatum francuskiego admirała Fourniera, **że wobec krótkości terminu musi zaprotestować przeciw sformułowanym żądaniom, że jednak wobec konieczności, płynącej z położenia, musi się poddać żądaniom.**

Przesilenie gabinetowe w Rosyi.

Sztokholm, 13 października.

»Nowoje Wremia« donosi, że **Kokowcew i Giers przybyli do Petersburga na osobiste wezwanie cara.** Natychmiast po swoim przybyciu **odbyli obaj ważne konferencye** z kierującymi politykami. »Nowoje Wremia« przypisuje tym konferencyom wielką doniosłość, i twierdzi, że są one **w związku ze zmianami, które w tych dniach nastąpią na stanowiskach naczelnych rządu.**

Skutki klęsk rumuńskich w Rosyi.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Sofia, 13 października.

Z powodu klęsk rumuńskich **panuje w Rosyi ogromne wzburzenie. Zarządzono na wypadek zagrożenia południowej Rosyi fortyfikowanie Odesy i Kijowa.**

Obława na dezerterów w Rosyi.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Berlin, 13 października.

»Nationalztg.« donosi ze Sztokholmu:

Wedle wiadomości z Petersburga, policya zarządziła w miastach Rosyi **obławę na zbiegów wojskowych.** W Charkowie podczas pierwszej obławy uwięziono 700 dezerterów, w Odesie 300.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.